WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 17/29 Lipca № 57. Rok 1858.

Nowe aforyzmy gospodarcze.

(Dalszy ciąg.)

Te to zasady służą nam za wskazówki; wiemy, że rośliny rozróżniać musimy podług tego, jak na pola działają. Ztąd mamy cztery klassy roślin, a mianowicie: 1) Uprawiane dla ziarna wyciągającego; 2) Uprawiane dla ziarna niewyciągającego azotu; 3) Pastewne i korzenie wyczerpające grunt; 4) Rośliny odnawiające i pomnażające w ziemi azot i kwas fosforny. Kto zna te zasady, i oraz rośliny do każdego działu należące, poznawszy ziemię swoją może sobie najkorzystniejszy systemat płodozmienny utworzyć. Gospodarz taki będzie mógł chodować rośliny z nader małym kosztem, a znaczne przynoszące korzyści, których uprawa każdemu innemu wzbronioną zostanie, dla braku znajomości tych zasad.

Postaram się w ciągu nowego szeregu artykułów moich, mających utworzyć podstawę przyszłego dziełka, objaśnić uprawę niektórych z tych roślin. Tutaj tylko ogólnie o zasadach mówić mogę, by czytelnika z niemi obznajomić.

Wiedząc podział powyższy, powiedzieć sobie musimy, że wiedza nasza jeszcze jest niedostateczna; albowiem czwarta klassa przedstawia mi rośliny nie wyciągające z ziemi ani azotu, ani też kwasu fosfornego, i pytanie powstaje, jakich materyj one potrzebują, aby wiedzieć warunek zasadniczy uprawy: *niewyczerpania ziemi.*

Tak jak z doświadczenia wiemy, że bez kwasu fosfornego ziarno roślin dojrzewać nie może, tak sto innych doświadczeń dowiodło, że stosunek zasad alkalicznych w rozmaitych gatunkach roślin jest rozmaitym, a więc, że wedle tego stosunku znajdujących się w roli alkaliów, udać się mogą. I tak rozbiory chemiczne pokazały, że trawy baldaszkowe najwięcéj zawierają *potażu*; strączkowe i okopowe najwięcéj *wapna*; a krzyżowe i familie lilij najwięcéj *sodu.*

W grupach tych roślin mogą materye isomorfowe jedne drugie zastępować; jest to także doświadczeniem stwierdzone, albowiem znaleziono w popiele dębu z brzegów Longinslandzkich sod w miejscu potażu, gdy odwrotnie w roślinach przesadzonych z nad brzegów morskich w wewnątrz stałego lądu, potaż miejsce sodu zajmował. *Berthier* w licznych przypadkach znalazł w tytoniach rozmaitego pochodzenia potaż, jako część składową zasad, gdy tymczasem *Frezeniusz* i *Will* w swoich rozbiorach, znaleźli wapna i magnezyi 60 procentów.

Daléj uważamy, że różne części jednéj i téj saméj w różnych stosunkach rozmaite zawierają sole. I tak np. zawierają bulwy kartofli 80% potażu, kiedy łodygi 60% wapna zawierają. Lecz nietylko, że rozmaite części jednéj rośliny skład mają rozmaity, ale co większa jedna i ta sama roślina w różnych peryodach wegetacyi rozmaity ich stosunek okazuje. Dla tego to rozbiory chemiczne jednego gatunku roślin z rozmaitych gruntów lub rozmaitych peryodów rozwoju, rozmaity niezmiernie przedstawiać będą rezultat. Dowodem tego są niektóre ustawy celne francuzkie, z których wynika, że tytonie pochodzące ze Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, były gorsze niżeli analizowane przez *Berthier.*

Zdaniem *Gardnera* jest, że trzeba liście brać za podstawę, gdy którejkolwiek roślinie miejsce wskazać chcemy, które podług ilości soli w niéj zawartéj zajmować powinna, ponieważ, jak słusznie twierdzi, liść właśnie jest organem ważnym wegetacyi, w którym się sok wyrabia dla przyszłego udania się rośliny. Jeżeli zaś zdanie *Raspailà* jest uzasadnioném, że materye solne w tkaninie roślinnéj istotę organizacyi roślin stanowią, natenczas koniecznie część organizująca roślinę, liść, tę materyę solną zawierać powinna, bez któréj to materyi lub isomorficznych zastępców obejść się i funkcyi swoich roślina wykonywać nie może. Roślina, któréj liście nie są zupełnie zdrowemi, nie jest sama zdrową.

Kultura czyli uszlachetnienie roślin ważne wywiera wpływy na jéj potrzeby. W stanie naturalnym wszystkie słomiaste i ziarno rodzące mało potrzebują materyi azotowéj; lecz przez rozwój, do którego doszły np. pszenica, jęczmień i t. p., stały się roślinami obfitującemi w azot i udać się nie mogą, jeżeli korzenie im takowego nie dostarczają.

Między ogrodowemi warzywami, kapusta te same okazuje potrzeby. Z natury swéj jest ona rośliną o liściach twardych, łykowatych; liści ma bardzo mało i udaje się w zwykłéj ziemi nad brzegiem morskim. Skutkiem uszlachetnienia, przez które doszła w niektórych gatunkach do ciężkości 100 razy większéj od naturalnéj, pierwotnéj czyli naturalnéj, stała się ona tą znakomitą dla gospodarstwa rośliną, za którą ją dziś uważamy przez uprawę, mianowicie przez mierzwę jéj korzeniom dostarczaną i z ujęciem téjże spada powoli do stanu pierwotnego.

Następujące zestawienie, podane przez *Dr. Gardnera*, pokaże nam jasno miejsce, które rośliny uprawiane przez nas zajmują, o ile wiedza nasza ten przedmiot zbadać dotąd pozwala:

Rośliny wyciągające wiele azotu z ziemi	ziarniste	wapna	ziarno konopi, bawełna, chmiel, groch.
		potażu sody z siarką	żyto, pszenica, ryż, owies, jęczmień, rzepak, rzepik, gorczyca, siemię
	liścienne lub korzenne	wapna	tytoń, kartofle, konopie, indygo, rezeda farbierska.
		potażu	trzcina cukrowa, marchew, pasternak, brukiew.
		sody z siarką	rzepa, kalarepa, marchew szwedzka, gatunki kapusty, cebula, szparagi.
Rośliny potrzebujące mało lub nic azotu	ziarniste	wapna	bób, wyka.
		potażu	żyto, niemieckie i polskie proso, tatarka.
	liścienne lub korzenne	wapna	koniczyna, sporek, lucerna, wyka z koniczyną, wszystkie na zielono skoszone.
		potażu	trawa. słonecznik bulwowy.

Rozważając i uwzględniając potrzeby tych dziesięciu grup, na przemian z korzyścią uprawiać je można, i w największéj liczbie przypadków ocenić można przez rozbiór chemiczny ziemi, czy grunt uprawiony odpowiedni wydać może procent. Chcąc więc zamienić zawarte w ziemi materye mineralne w sprzęty, obmyśléć i przyjąć

potrzeba płodozmian, któryby nie pozwolił na wyczerpnięcie jednéj, nim się nie utworzy nowy jéj zapał przez rozkład naturalny. Ktoby w gospodarstwie, przedstawiającém łatwy odbyt ziarna chciał się trzymać płodozmianu, wyciągającego wyłącznie kwas fosforny, nietylko nie miałby korzyści z kupionych nawozów zawierających azot, wapno, potaż i siarkę, lecz owszem wyrzuciłby kapitał na nie wyłożony. Przez roztropny zaś płodozmian, każdy czynnik użyzniający, a znajdujący się w ziemi na pieniądz zamienionym być może.

Gdy gospodarstwo przez stosowną a staranną uprawę już doszło do wysokiego szczebla udoskonalenia, przez wkładane weń kapitały, potrzeba dopiero starać się wyciągać zeń korzyść. U nas wprawdzie dotąd inaczéj; my z gospodarstwa do najwyższego stopnia zaniedbanego, w pierwszym roku już zysku chcemy, nie łożąc i grosza na jego poprawę. Dla tego też u nas tak trudno zaprowadzić płodozmian, i najczęściéj skargi na brak lub niezdolność ludzi jest pozorem tylko, którym naszą własną niezdolność i chciwość naszą pokrywamy. Nam gospodarstwo jest krową, którą doić chcemy nie dając jéj podczas doju paszy, sprawującéj jakiś rodzaj zapomnienia, które obficiéj mléko wypuszcza. Omnis similitudo claudicat! Lecz podobieństwo zawsze jest między naszém obchodzeniem się z gospodarstwem i krową.

Do zysku czystego z gospodarstwa nietylko należy grosz pozostały po odtrąceniu wszystkich kosztów, lecz również siła, którą ziemi daliśmy! Do tego czystego zysku jedynie nas doprowadzić może rozsądny płodozmian, przy którym wszelka materya rozpuszczalna i rozpuszczona z ziemi się wyciąga, nie utracając nic przez jaką bądź operacyę. Tym zaś płodozmianem tylko być może systemat uprawiający takie rośliny po sobie, które mają odmienne od poprzedzających potrzeby i dobierające rośliny w stosunku w jakim się materye potrzebne w gruncie znajdują. W kwas torfowy nie obfituje ani ziemia ani nawozy; nawet guano go tylko zawiera 12 a mąka kostna 20%, najwięcéj z wszystkich. Cokolwiek lepszy jest stosunek azotu, który tylko w małéj ilości w roślinach (od 0,5 do 3,0%) jest zawarty; dla tego ostrożnie postępować należy, aby go całkiem z ziemi nie wyciągnąć. Więcéj już nierównie zawiera ziemia kwasu siarkowego, w największéj massie się znajduje w starych formacyach marglastych i gipsowych. Jeszcze więcéj rozprzestrzenione są wapno i sole; w bogatéj ziemi napływowéj znajduje się wapna 10, soli 4 do 5%. Prawdopodobnie wyciągamy przez sprzęty tyle z roli, ile było rozpuszczonego w gruncie. W dobréj ziemi napływowéj uczyni to około: 0,20 kwasu fosfornego; 0,25 materyi azotowéj; 0,10 kwasu siarkowego; 2,00 soli; 5,00 wapna i talku.

Aby być w stanie obliczyć potrzeby roślin, znać powinniśmy ilość i jakość części składowych, wziętych przez sprzęty z roli.

Sprzęt 25 buszlów pszenicy razem z słomą wyciąga z ziemi 123 funty materyi nieorganicznéj, która się jak następuje rozdziela:

12 f. kwasu fosfornego;
90 f. krzemionki;
15 f. soli akalicznych.

Sprzęt 40 centnarów lucerny, wyciąga 425 funtów materyj nieorganicznych, z których:

250 f. wapna, a
20 f. kwasu siarkowego.

Buraków 800 buszli, wyciąga około 360 funtów popiołu z ziemi, z któréj liczby na same sole 316 funtów odchodzi.

Obok względów tych potrzeba także miéć na oku uprawę oczyszczającą ziemię, ugory zielone, pastwiska sztuczne, uprawę korzeni i t. p.

Jednym z najlepszych płodozmianów, jest płodozmian w Norfolk, którego zaprowadzenie wiele okolic Niemieckich ze stanu nędzy do stanu kwitnącego doprowadziło. Jest on następujący:

I. rok mierzwa, buraki;
II. jęczmień z koniczyną;
III. jedno cięcie w pierwszym roku, na siano lub zieloną paszę, potém spaszono i uprawiono pod:
IV. pszenicę; poczém mierzwa i buraki jak poprzednio następują.

W tym systemacie następuje mierzwa bezpośrednio po téj roślinie, która najwięcéj azotu spotrzebowała. Druga roślina, jęczmień, o wiele mniéj go potrzebuje i małą tylko ilość kwasu fosfornego i soli z ziemi wyciąga. Koniczyna zaś jest rośliną potrzebującą wapna, oddającą nawet roli azotu dla niéj nie bardzo potrzebnego, a oprócz tego jeszcze rozpulchnia swemi długiemi korzeniami ziemię. Pszenica zamykająca ten szereg, potrzebuje sody i kwasu fosfornego, i tylko w miernym stosunku wymaga części organicznych.

Ten płodozmian jest zupełnie doskonałym dowodem dla wyżéj podanych zasad potrzeby roślin, jeżeli uwzględniamy ziemię i mierzwę. Ziemia zaś Norfolku jest krzemionkowatą, mierzwą tam użytą kompost i mąka kostna.

Zapewne powtórzyć nie potrzebuję, *że się ziemi pytać musimy czego po nas wymaga* i że rośliny i ich potrzeby znać powinniśmy, aby je zastosować do składu ziemi.

Wszakże wiele nauk potrzeba, aby być w stanie tym potrzebom zadosyć uczynić!

Chwała Bogu, że czas minął, w którym i syn nieobdarzony zdolnościami, w Polsce ukochanéj mógł być doskonałym gospodarzem! *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Odpowiedź

na korrespondencyą z nad Uszycy, tyczącą się małych fabryk cukrowych.

Szanowny Korrespondent K. M., zażądał wyjaśnienia niektórych szczegółów artykułu: »Kilka uwag nad małemi fabrykami cukru w kraju«, któremu to życzeniu z przyjemnością niniejszym odpowiadam:

Wydatek mączki 80 procentowéj z korca buraków 20 funtów podany, nietylko że jest upowszechniony w porządnie prowadzonych fabrykach Królestwa, ale nadto jest prawie za mały, gdyż w r. b. np. mieliśmy 20 funtów czystéj rafinady z korca buraków przerobionych do Nowego Roku. Prawda, że korzec nasz jest większy, bo lubo zawiera tylko 32 garnce ale miary Warszawskiéj, i mierzy się z czubem jako produkt surowy, to waży do fabrykacyi 260 funtów (dwieście sześćdziesiąt funtów). Wydatek zatém mączki 80-procentowéj był 25 funtów z korca 260-funtowego; z tamecznego zatém korca 5cio-pudowego, powinno być 260 : 200=25 : X czyli 19 funtów. Rok zresztą upłyniony może się nazwać średnim pod względem cukrodajności buraków, sok bowiem bez wody wskazywał 8—8$^1/_2$° B., ja sam pamiętam rok suchy, w którym sok ważył 11—12° B. Może być, że niektóre fabryki miały soki mniejsze, ale pisząc publicznie, opieram się na danych z własnéj praktyki. Jeżeli zatém gęstość soku buraków podolskich jest podobna tutejszéj, to zmniejszony wydatek mączki poczytać należałoby na karb wadliwie prowadzonéj fabrykacyi.

Nim wrócę do tego przedmiotu, przyznaję, że koszta rafineryjne przez pomyłkę w rachunku podano tylko na 20,000 złp., (gdyż rzeczywiście od 480,000 á 10 złp. za 100, czyni 48,000 złp.), zysk zatém czysty zmniejsza się o 28,000 złp. Przyjąłem koszt 10 złp. na 100 funtów, gdyż tak się powszechnie oblicza w rafineryach od ogólnych produktów i prawie tyle wynosi po zebraniu szczegółowych wydatków: na krew, kość paloną, procent od kapitału, robotnika, opał i t. p. szczegółów do saméj rafineryi wymaganych.

Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że porządnie prowadzona cukrownia wielkie zapewnia zyski przedsiębiercy (i że czynnie i stanowczo wpływa na podniesienie miejscowego w okolicy rolnictwa, o czém mam zamiar donieść, odpowiadając za zarzuty Gazety Codziennéj; ale z drugiéj strony i tego ukrywać nie należy, że koniecznie *ma być porządnie i ze znajomością fachu prowadzona*; bez tego bowiem warunku nietylko procentu odpowiedniego nie przyniesie, ale często i sam kapitał na straty wystawia. Nie miejsce w kolumnach Korrespondenta opisywać całą fabrykacyę cukru z różnemi odmianami; obszerne mamy dzieła teoryczne i praktyczne traktujące ten przedmiot; między innemi w ręku każdego fabrykanta powinno się znajdować: »Der praktische Rübenzuckerfabrikant, Louis Walkhoff, Braunschweig, 1857).« Zresztą napisać można zasady ogólne i szczegółowe zaś zastosowanie jednéj lub drugiéj zasady, zależy od potrzeby, od okoliczności miejscowych, od urządzenia całego zakładu i wielu innych okoliczności. Jeżeli gdzie, to najzupełniéj i najsprawiedliwiéj przy fabrykacyi cukru da się zastosować przy-

słowie: »pańskie oko konia tuczy«. Prowadzący fabrykę sam szczegółowo obeznanym być powinien ze wszelkiemi drobnostkami; starać się o kontrollę łatwą i pewną, żeby co godzina był w stanie zdać sobie sprawę ze stanu fabrykacyi; rapporta i rachunki, tak przerobionych buraków jako i otrzymanego cukru, powinny być jasne, proste i tak prowadzone, żeby nie wchodząc nawet do zakładu mógł mieć łatwe pojęcie, gdzie i co zaszło złego w fabrykacyi i w któréj gałęzi należy szukać błędu, żeby złemu zapobiedz. Przy ustawiczném zajmowaniu się tak ważnym przedmiotem, prowadzący fabrykę w parę tygodni takiéj wprawy nabędzie praktycznie, że dość mu będzie przejść i zajrzéć do szczegółowych gałęzi fabrykacyi, aby ocenić czy dobrze idą roboty, lub w którym punkcie uchybiono, i jak temu zaradzić (nb. samo z siebie rozumie się, że podobnych raportów nie składa dyrektor pryncypałowi, gdyż raporta oficialnemi zwane, mają swoją formę i powinny być w tym guście składane; nie idzie w nich o poznanie właściwego stanu rzeczy, ale o przedstawienie rezultatów w formie przepisanéj; z takowych bowiem raportów decyduje się o zdolnościach dyrektora, i bieda mu jeśli prawdę napisał.) Przy samej fabrykacyi, baczną i ciągłą uwagę zwracać należy, aby sok nigdzie długo nie stał, aby naczynia do surowego soku przy każdéj zmianie dobrze były wyczyszczone; aby defekacya dawała sok jasny, przezroczysty; aby kość do cedzenia soków w dobrym była stanie, mianowicie żeby wolną była od wapna z defekacyi pochodzącego; (tu papier lakmusowy i czerwony, oraz probierz Schattena, są niezbędne); aby sok z filtra schodzący nie burzył się, i żeby najśpieszniéj do stanu krystalicznego był doprowadzony. Słowem, żeby sok po wyciśnięciu nigdy nie został w spoczynku, ale ciągle był w ruchu, w temperaturze około 70° R.

Te są ogólne zasady, jakich trzymamy się tu w kraju po lepiéj prowadzonych fabrykach i przy podobném postępowaniu miewany 25 funtów z naszego korca, czyli z Podolskiego 19 funtów mączki 80-procentowéj; przyjmując, że tameczne buraki ważą 8—8½° B.

Jeżeliby szanowny korrespondent K. M., życzył wiadomości bliższéj o pojedynczych szczegółach, gotów jestem na takowe odpowiedzieć i dla tego uprosiłem W. Sidorowicza, Patrona w Warszawie pod Nr. 163 zamieszkałego, aby listy do niego adresowane, dla doręczenia fabrykantowi Marymontczykowi, mnie przesyłał; mogą bowiem zachodzić kwestye mało ogół obchodzące, zatém do kolumn pisma peryodycznego nie stowne.

Na zakończenie korrespondencyi wspomnę, że mająca nastąpić kampanija buraczana, mocno zastrasza tutejszych fabrykantów; urodzaj bowiem na buraki pokazuje się bardzo pomyślnie, tak że spodziewać się należy zbiorów dwa razy większych jak w r. z., dodać jeszcze należy powszechny brak robotnika i trudność dostania takowego, dla braku pomieszkań. Zysków zatém proporcyonalnie spodziewanych nie odniosą, bo znaczna ilość buraków wypadnie zgnoić; a nadto przeróbka takowych po Nowém Roku, jak doświadczenia nauczyło, do połowy posplicie wydajność cukru zmniejsza. Ta jednak okoliczność otworzy oczy tak właścicielom jako i fabrykantom, żeby na przyszłość tak się urządzać z fabrykacyą, aby ta przy zwyczajnym urodzaju buraków, z końcem Grudnia mogła być ukończoną, na nowy rok żeby zostawała tylko przewyżka nadzwyczajnego plonu buraków.

Pisałem dnia 22 Lipca 1858 roku.

Fabrykant Marymontczyk.

Korrespondencya.

Z Bilcza, ptu Dubieńskiego guberni Wołyńskiéj, 19 Lipca 1858 r.

Nakoniec gospodarze mają zbierać owoce trudów całorocznych. Najwłaściwsza pora do powiedzenia co na polu mamy, co się spodziewamy zebrać i ztąd zacząć dawać wiadomości o stanie gospodarstwa, robót, urodzajów w naszéj okolicy.

Gospodarstwo wszędzie trzechpolne, uprawa folwarczna bardzo wielka; majątek mający 60 osad czyli 180 dni mężkich w tydzień, a 60 żeńskich, a mający w ziemnie koło 200 morgów, uchodzi tu i rzeczywiście jest najbiedniejszy w ziemię orną, na chat 60 ogólnie mają po 400 morgów w zmianę, uprawa więc bardzo wielka. Łąk ogólnie mało, chyba błotne koło rzek, koło pól skrajki które koszą w tedy kiedy pola te obsiane, pastwisk mało gdzie dosyć. Chów inwentarza w złym stanie; owiec więcéj jak bydła rogatego, przyczyna, zaraza nadzwyczaj częsta; z téj samej przyczyny konie grają wielką rolę w robotach gospodarskich, a więc gdzie przez rozumowanie chcą wprowadzić roboty końmi, to bieda i częste klęski zmusiły do tego. Pastwiskowego gospodarstwa jednak nie widziałem nigdzie, chociaż utyskują wszyscy i słusznie na brak pastwisk, a pola obszerne, można by to wprowadzić; można by oddzielić część łanów na gospodarstwo pastwiskowe; o tém warto pomyśleć, szczególnie teraz, kiedy wszyscy spodziewają się mniejszéj robocizny w skutek mającéj się przeprowadzić reformy, a ziemia po temu. W niektórych majątkach sieją już wykę w paraninie dla owiec, głównie podczas kocenia się. Gorzelni bardzo mało; kartofle sieją tylko po ogrodach warzywnych, fabryk innych pomocniczych lub wypływających z gopodarstwa, jako to: olejarni, cukrowni, nie ma nigdzie. Odbyt zboża w jedną stronę do Uściługa o mil dziesięć, 9 lub 8, wołyńskich ($^{10}/_{7}$ polskiéj); w drugą do Łucka na Styr, mila do dwóch; na téj drodze zboże płaci się o rubla mniéj więcéj taniéj od transportowanego do Uściługa. W tym roku jeszcze bliżéj dostawialiśmy do Targownicy (nie historycznéj), na Styrze, o milę lub mniéj, gdzie zebrane było 14,000 korcy pszenicy. Trzecia droga do Radziwiłłowa, która nie przedstawia wiele korzyści i w ogóle zaniedbana jest. Handel zbożem w ręku żydów, głównie Uściługskich, ale jenak kilku jest obywateli, którzy posyłają zboże do Gdańska; jak w tym roku to i dobrze na tém wyjdą; ci ma się rozumiéć, których zboże doszło, bo większa część zboża zatrzymała się z powodu braku wody na Bugu.

Pola teraz wyglądają nie szczególnie, oziminy ogólnie niedobre; w niektórych miejscach pszenica gorsza, a w niektórych, żyto. W ogóle w majątkach od dawna i dobrze zagospodarowanych, zboże znacznie gorzéj pokazuje się w tym roku. Są majątki, wsktórych od piętnastu lat nie widzieli ani razu złego urodzaju, dziś okropnie patrzéć na pięknym, na najpiękniejszym gruncie zboże jak na Polesiu. Ogólne zdanie jest, że gdzie dobrze była wyrobiona rola, pérz wyciągnięty zupełnie, tam gorzéj urodziło, na roli zaś zaperzonéj urodzaj lepszy. Zostawiam to do rostrzygnięcia ludzi fachowych; ja tylko wiem, że cieszę się jak gdzie na polu u siebie widzę zły urodzaj, bo sobie myślę, jestem dobry gospodarz; ale bez żartu, powiadają, że pérz zatrzymywał tę trochę wilgoci jakiéj było bardzo skąpo w tym roku. Susze bo też okropne od saméj wiosny.

Na świeżych pognojach literalnie wypaliło się zboże. Jarzyny lepsze, szczególnie owies rychły jak tu nazywają *kanarek, rychlik, skorozréj*, dla odróżnienia od owsa zwyczajnego, który nazywają *zieleniec* a chłopi *leniwy*. Ten więc owies dobrze urodził, i w ogóle owsy lepsze od jęczmienia; na groch napada jakaś gąsienica i objada ze strączków samą wierzchnią plewkę; ale same przez się dobre. Rzepak letni i wyka w pierwszym peryodzie rośnięcia, napastowana także była przez coś co je objadało i ztąd wyka szczególnie nie szczególne siano wydała. Rzepak zimowy, gdzie był siany, wymarzł zupełnie, bo mieliśmy 40 mrozów po 40 Męczennikach. Hreczki pomimo posuchy są ogólnie dobre. Siana bardzo mało z powodu posuchy, szczególnie gdzie siano robi się po dąbrowach; w wielu miejscach zostawili sianozbiór do późniejszego czasu, jak na Ukrainie Zadnieprowéj w przeszłym roku. Koniczyny nikt prawie nie sieje.

Wróble są szczególnie żarłoczne w tym roku; na bliskich koło stodół lub lasów polach, ogromne szkody porobiły. Ceny na zboże raptownie się podniosły; o ile w sianie nie mieliśmy szczęścia prawie oglądać pożądanych bidek z pejsami i groszami, o tyle teraz opędzić się im nie można. Kupcy bardzo żądają zboża teraz, do tego stopnia, że prawie wszędzie kupują na miejscu, to jest bez odstawy, co u nas rzeczą jest nie zwyczajną; prawda rzadkiby teraz obywatel mógł zboże gdzieś transportować. Ceny rozmaite, bo codzień kupcy mają inne wiadomości, i stosownie do tego ofiarują. Najwyższa cena pszenicy na miejscu 3 rs. 15 kop. za korzec. Żyto po rs. 1 k. 50 w Radziwiłłowie. Hreczka rs. 1 k. 80; owies kop. 90 do rs. 1 k. 20 z dostawą do Łucka. Za zboże na pniu dają nadzwyczaj małą cenę i tak za parę korcy, żyta i pszenicy, złotych 15 do 18.

Oranie pierwsze paraniny, czyli podórka wszędzie ukończone, w niektórych miejscach już poradlono, bo sianozbiór mniéj teraz zabrał czasu, i pogoda służyła i mniejszy zbiór. Po dwumiesięcznéj posuszy, w sam dzień Nawiedzenia Matki Boskiéj, czyli Matki Boskiéj Jagodnéj, silny wypadł deszcz, co bardzo przestraszyło starych gospodarzy, bowiem tu jest mocne przekonanie, że gdy w ten

dzień (3) 15 Lipca pada deszcz, to będzie padać z małemi przerwami przez 7 tygodni; ale jednak dziś pogoda piękna najniespodzianiéj i otucha wstąpiła do serca, że może na ten raz kalendarz ludowy nie sprawdzi się. W skutek posuchy, tak mało wody po stawach, że młyny po większéj części stawowe nie mielą, a lepsze pytle, dwa dni stoją i ledwie trzeciego dnia mielą. Ryb bardzo mało, jagód nie wiele, po ogrodach warzywnych wszystko prawie jak to mówią makiem siadło. Najwcześniejszy jęczmień już zżęto; dziś na górach zaczęli żyto żąć, a za parę dni kopy jak gwiazdy zaświecą na polach. Wyrabianie roli bardzo łatwe, bo dwuletnia posucha przepaliła ziemię doskonale, i rola z pod radłą tak wygląda jak *dłużanka*. Żniwa czeka bydło, owce, konie jak kania deszczu; bo teraz od czasu poorania paraniny żyje tylko—nadzieją. W ogóle nie służyło im dotąd, na paraninach po laskach, na wygonach, nic prawie nie było pożywienia dla nich. Zarazy księgosuszu jakoś nie słychać, ale za to gdzie niegdzie przejawia u bydła *moczenie krwią*. Chłopi używają lekarstwa na to, chleb z solą, i skutecznie. Grad dotąd rzadko padał, znaczniejsze i większe szkody zrobił w *Łokaczach* i w okolicach tego miasteczka we Włodzimierskim.

Michał Hr. Sołtan.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 24 Lipca. Przez cały upłyniony tydzień, mieliśmy tropikalne upały. Przedwczoraj spadł silny, ale chwilowy deszcz, który tempeaturę nieco ochłodził. Dziś jednak znowu najpiękniejsza pogoda i gorąco. W okolicach Bydgoszczy żniwa żyta rozpoczęte; o ile pierwsze wieści dochodzą, wypadek jest niezadowalającym.

W ciągu tygodnia, przy podniesieniu wody na Wiśle, przebyło Toruń: pszenicy łasztów 857, żyta 1106, grochu $97^1/_2$, jęczmienia $45^1/_2$, siemienia 42; belek dębowych 1147, sosnowych 18,032, bali łaszt. 195.

Wysokość wody z 0, podniosła się do stóp 4 cali 4. Targi Angielskie w zupełną zapadły stagnacyę, a lubo ceny się nie zniżyły, pomimo słabych dowozów, wszelka chęć do kupna i cały obrót do potrzeb konsumcyi ograniczył się. O zbiorach nic z pewnością powiedzieć nie można, to tylko niewątpliwa, że ostatnie deszcze i zimna, prócz małych miejscowych szkód, przyczyniły się do opóźnienia żniw.

We Francyi zbiór zboża jest w pełnym biegu, a wypadek, jak donoszą, będzie średni, zwyczajny. Targi również obumarłe, wszelako większa część zamknęła się ze zniżeniem.

W Holandii, Belgii i wszystkich morza Niemieckiego portach, spekulacya się cofnęła i żadne interesa nie miały miejsca, a dążność ogólna była ku zniżeniu.

Na naszym targu wszelka ochota do kupna ustała, a nawet zniżeniem ceny do interesu zachęcić nie było podobna. W ciągu całego tygodnia sprzedano łasztów 365 pszenicy. żyta 290, jęczmienia 45, owsa 5, rzepaku 335, grochu 16. Żyto o parę srgr. na szeflu się podniosło; rzepak 3 do 4 srgr. stanowczo się obniżył. Jęczmień płacono drożéj, groch bardzo był poszukiwany.

płacono za łaszt wagi funt. hol.	guld prus.	korzec warsz. rs.	k.	rs.	k
Pszenicy od 131 do 139	450 do 520	5	$7\frac{1}{2}$	5	86
Żyta — — 130	303 — 312	3	$42\frac{1}{2}$	3	$52\frac{1}{2}$
Grochu — — —	390 — 410	4	40	4	$62\frac{1}{2}$
Rzepaku — — —	720 — 724	8	$11\frac{1}{2}$	8	$17\frac{1}{2}$

Sprzedano na odstawę w Lipcu i Sierpniu 50 łasztów żyta, po 309 guld.

Spirytusu dowieziono 220 beczek, po $16^2/_3$ talarów.

W drzewie znaczne tranzakcye, lubo po słabych cenach, miały miejsce.

Kursa zamian. Londyn 199, Amsterdam 101, Hamburg 45.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 26 Lipca 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$81^3/_8$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$109^3/_8$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$107^1/_2$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$85^1/_4$
» Listy Zastawne nowe	—	$88^3/_8$
» Obligacye 500-złotowe	—	87
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp.	—	$93^1/_2$
» B. 200 »	—	$21^1/_2$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 15 (27) Lipca 1858 roku.— Cenzor, **A. Funkenstein.**